

NUNTIUS

BIULETYN FUNDACJI „QUOMODO”

im. Króla Stanisława Leszczyńskiego



Posłaniec

Vol. IV (IV) 2011 wydanie cyfrowe – periodyk – jako @-biuletyn w formacie PDF

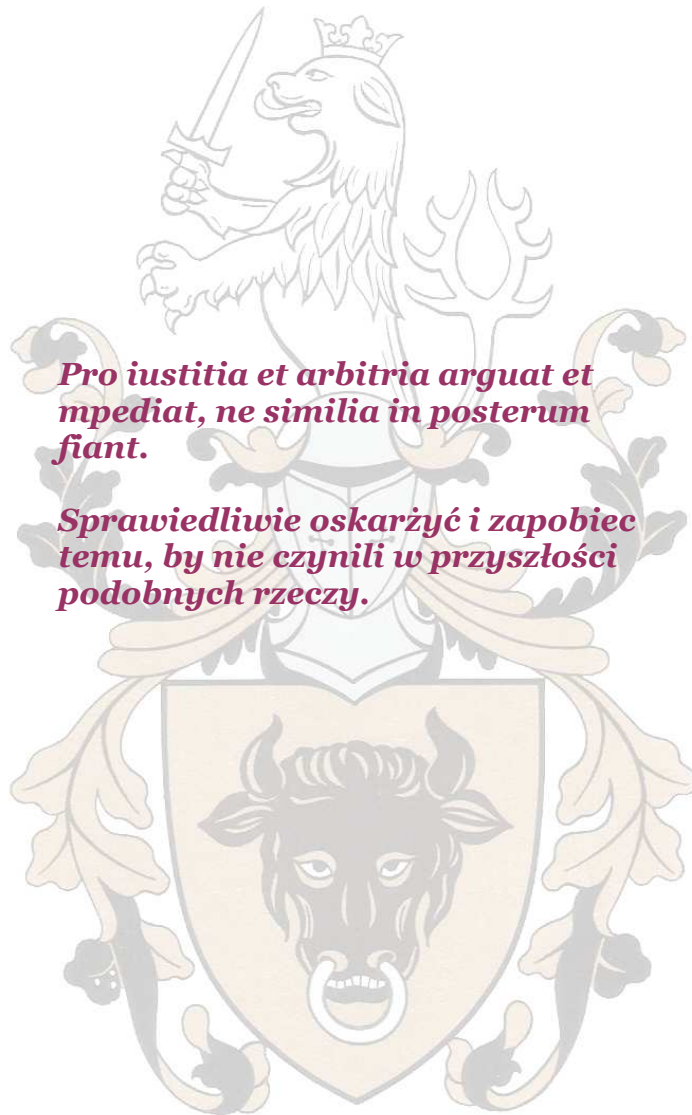
Prawa nabyte czyli kto daje i odbiera...



WIENIAWA QUOMODO

**MMXI
ŚLĄSK
kwiecień 2011**





*Pro iustitia et arbitria arguat et
mpediat, ne similia in posterum
fiant.*

*Sprawiedliwie oskarżyć i zapobiec
temu, by nie czynili w przyszłości
podobnych rzeczy.*





Konstatując w poprzednim numerze, że w Rzeczypospolitej lat 1918-2011 mamy ciągle ustrój ochłokracji (rządy tłumu), z periodyczną (1918, 1926, 1945, 1956, 1968, 1970, 1980, 1990) zmianą jednego tłumu na drugi, pozornie cywilizowaną poprzez cykliczne wybory powszechne, a tak naprawdę utrwalającą ten ustrój, poprzez „wybór” rodzaju tłumu (ten czy tamten), należy przyjrzeć się objawom, czyli skutkom potwierdzającym lub obalającym to twierdzenie.

W ochłokracji – demokracji partyjnej - przedstawiciele tłumu znaleźli sobie miejsce manipulowania „swoim” tłumem poprzez partie polityczne (identyfikator danego tłumu). Tłum, zadowolony ze swoich Trybunów, idzie na tego typu wybory, głosując na swoich przedstawicieli. Trybuni dbają o swój elektorat – dany tłum, by był ciemny i był ciągle tłumem, zapewniając mu nieustanny konflikt – pożywkę dla tłumu. Tłum bowiem, w sposób naturalny rozchodzi się, gdy nie ma „jatkii”, którą system partyjny zapewnia z definicji, poprzez systemową konfliktowość. Popierając partię „A”, tłum popierający tę partię, staje w opozycji do tłumu partii „B”, na wzór kiboli dwóch rywalizujących ze sobą drużyn piłkarskich (podobny mechanizm socjologiczny). W systemie ochłokracji – demokracji partyjnej, zachodzi proces wydzielenia tłumu ze społeczeństwa poprzez rozdzielenie go na stronników politycznych danej partii i jej Trybunów, a następnie zachodzi proces nieustannego życia tłumu tym konfliktem. Na określony typ igrzysk idzie określona część społeczeństwa. Partyjne igrzyska polityczne są dla tłumu, bo bardziej oświecona część społeczeństwa stanowi zawsze jego mniejszość. W demokracji partyjnej tłum





ma zdecydowaną przewagę ilościową, spychając „oświeconych” na margines życia publicznego, mimo, że rozum i logika podpowiadają, że powinno być inaczej. Ręce i nogi zaczynają być ważniejsze niż głowa; mało tego, ręce i głowa wydają rozkazy głowie, co nie jest rozsądne.

System demokracji partyjnej i ochłokracja mają wyraźny problem rządności. Podział tłumu na podtłumy (zwanym eufemistycznie „elektoratem”) powoduje nieustanny konflikt między nimi, pod przywództwem ich Trybunów. Spełniając życzenia swojego tłumu Trybun de facto nie rządzi a „spełnia życzenia”. Oczywiście są i tacy „przywódcy”, którzy wykorzystują swój tłum do forsowania własnych, partykularnych interesów, niby w interesie tłumu, a nawet całości społeczeństwa. **Tłum bowiem stosunkowo łatwo da się manipulować; kieruje się, bowiem emocjami, a nie rozumem.**

Przypomina to sytuację jakby w starożytnym, rzymskim statku, napędzanym ruchem mięśni wiosłarzy, lewa strona wiosłarzy kłóciła się z prawą stroną wiosłarzy o to, kto lepiej wiosłuje, nigdy nie wiosłując razem harmonijnie. Statek płynie, więc wolno i ciągle zmienia kurs. Gdy nie napotka na rafę lub burzę, da się tak „rządzić”; gdy napotka, katastrofa statku jest tylko kwestią czasu. Szefowie stron wiosłarzy nie dogadują się ze sobą, bo jeden z nich w danym momencie odpowiada za kurs statku, trzymając ster, ale mając władzę wyłącznie nad wiosłowaniem jednej strony wiosłarzy (taki chory system), jest całkowicie nieskuteczny. Poza tym wiosłujący wiosłarze bez konfliktu tzn. w przypadku porozumienia Trybunów, zaczną podczas spokoju, myśleć o swoim niewolniczym położeniu i nędznym bycie. Kapitan statku też jest zadowolony, bo Trybunowie i sam tłum są zajęci samymi sobą i nie zwracają uwagi na jego władztwo nad statkiem (kurs statku); nie koryguje, więc często ruchów sterem, mając taką możliwość; zawsze może, bowiem powiedzieć: *jest taki kurs, bo tak wiosłujecie i tak chce wasz Trybun.* Jeszcze gorzej, gdy Kapitan i jeden z Trybunów to koledzy; wówczas korekta kursu dokonywana przez Kapitana jest bliska zeru.

Statek, który symbolizuje Naród, płynie, więc w ciągłym konflikcie, bez możliwości dotarcia do celu i z jałowym wysiłkiem wielu wiosłarzy. Oczywiście Trybunom wiosłarzy i samym wiosłarzom nie chodzi tylko o to, jak wiosłować, ale





jakimi wiosłami, jak skierowanymi, jak długimi, jak szerokimi itd. Nie ma, więc nawet czasu na wspólne wiosłowanie jednej strony, a co dopiero dwóch stron. Chaos powiększa się z czasem, gdy część wiosł jest skrócona, część zwężona, więc wiosłowanie jednej strony jest coraz bardziej skomplikowane. Są zapasowi wiosłarze, ale ich Trybun ma takie same pomysły na „cywilizowanie” swojej strony statku tzn. kłótnię ze stroną przeciwną.

Tłum, czy raczej motłoch, rządzi się specyficznymi prawami. Polega to z grubsza na negacji wszystkiego, co dotychczas zbudowano oraz jednoczesnym stawianiu własnych racji (własnych koncepcji na rządzenie) ponad obowiązującym akurat prawem, zwyczajami, itd. **Rządy tłumu, to swoista anarchia pod pozorami legalności. Nadużycie prawa, brak dobrych obyczajów politycznych, nie wspominając o braku kultury politycznej, jest immanentną cechą ustroju ochlokracji.**

W ostatnich latach, pod rządami partyjnymi PO i PSL, mamy wyraźne dowody rządów tłumu. Obecny Rząd ignoruje Konstytucję, zwyczaje, a ostatnio nawet prawa nabyte. Ta ostentacja i buta, z jaką to czyni, wystawia obiektywnie negatywne świadectwo rządzącym. To, że Naród gwałtownie nie protestuje, nie oznacza, że osąd historii dla tego typu rządów będzie łaskawy; wręcz przeciwnie.

Rząd partyjny PO i PSL jakby nie rozumie monteskiuszowskiego trójpodziału władzy i zamiast wykonywać ustawy, co wprost wynika z Konstytucji, rządzi nie wykonawczo a „ustawodawczo”.

Art. 10. Konstytucji

1. Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej opiera się na podziale i równowadze władzy ustawodawczej, władzy wykonawczej i władzy sądowniczej.
2. Władzę ustawodawczą sprawują Sejm i Senat, władzę wykonawczą Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Rada Ministrów, a władzę sądowniczą sądy i trybunały.

Art. 146.

1. Rada Ministrów prowadzi politykę wewnętrzną i zagraniczną Rzeczypospolitej Polskiej.
2. Do Rady Ministrów należą sprawy polityki państwa nie zastrzeżone dla innych





organów państwowych i samorządu terytorialnego.

3. Rada Ministrów kieruje administracją rządową.

4. W zakresie i na zasadach określonych w Konstytucji i ustawach Rada Ministrów w szczególności:

- 1) zapewnia wykonanie ustaw,
- 2) wydaje rozporządzenia,
- 3) koordynuje i kontroluje prace organów administracji rządowej,
- 4) chroni interesy Skarbu Państwa,
- 5) uchwała projekt budżetu państwa,
- 6) kieruje wykonaniem budżetu państwa oraz uchwała zamknięcie rachunków państwowych i sprawozdanie z wykonania budżetu,
- 7) zapewnia bezpieczeństwo wewnętrzne państwa oraz porządek publiczny,
- 8) zapewnia bezpieczeństwo zewnętrzne państwa,
- 9) sprawuje ogólne kierownictwo w dziedzinie stosunków z innymi państwami i organizacjami międzynarodowymi,
- 10) zawiera umowy międzynarodowe wymagające ratyfikacji oraz zatwierdza i wypowiada inne umowy międzynarodowe,
- 11) sprawuje ogólne kierownictwo w dziedzinie obronności kraju oraz określa corocznie liczbę obywateli powoływanych do czynnej służby wojskowej,
- 12) określa organizację i tryb swojej pracy.

Zapowiadana i realizowana (na szczęście częściowo) ofensywa legislacyjna Rządu oznacza, że Rząd nie rozumie, jakie są jego konstytucyjne kompetencje i prerogatywy. Mamy więc swoisty uzurpatorski **Rząd ustawodawczy** zamiast **Rządu wykonawczego**, co narusza art.art. 10 i 146 Konstytucji. Rząd może wydawać Rozporządzenia, może sugerować zmiany w Ustawach, ale nie może prowadzić ofensywy legislacyjnej w postaci Ustaw. **TO NIE SĄ KOMPETENCJE RZĄDU, JAKO KONSTYTUCYJNEJ WŁADZY WYKONAWCZEJ.**

Schizofrenia polityczna Rządu bierze się zapewne z faktu, że Premier jest jednocześnie szefem partii rządzącej i Posłem. Posłami jest też wielu Ministrów. Zmiksowana jest, więc władza wykonawcza z ustawodawczą, a centrum decyzyjne Rządu jest poza obu władzami tzn. we władzy partyjnej. Jest to patologia polityczna w czystej postaci.

Rząd, rządząc poprzez uchwalanie, a nie wykonywanie Ustaw popada w *crimine status*, czyli popełnia przestępstwo racji stanu, za co grozi Trybunał Stanu.





Oczywiście, aktualny Rząd nic sobie nie robi z art. 10 Konstytucji, bo według mnie nie wie, co czyni. **Ignorancja jest, bowiem kolejną cechą rządów tłumu.**

W tym zapędleniu nielegalnej „rządowej legislacji ustawodawczej” obecny Rząd doszedł do ściany, bowiem de facto nie rządząc wykonawczo, a ustawodawczo zaniedbał podstawowe swoje obowiązki, co skutkuje m.in. nadmiernym, powiększającym się deficytem budżetu państwa. Po prostu Skarb Rzeczypospolitej AD 2011 przy obecnym Rządzie jest pusty, a coraz mniej jest chętnych do pożyczania takiemu nieodpowiedzialnemu Rządowi pieniędzy.

Rząd postanowił, więc zdobyć pieniądze poprzez skok na OFE (Otwarte Fundusze Emerytalne). Skok ten próbuje się zalegalizować kolejną ofensywą ustawodawczą Rządu, o charakterze wojny błyskawicznej, popartej dyscypliną partyjną w Sejmie i Senacie (partyjny holding), oraz lojalnością partyjną Prezydenta. Fasada ochlokracji jest aż nadto wyraźna. Legalizm służy nie tłumom i motłochowi, bo temu nie potrzebne są pozory, nawet fasadowy „Sejm” czy „Senat” czy malowany Prezydent. Instytucje te są wyłącznie *theatrum* czyli pozorami legalizmu odgrywanego dla pozostałej, światłej części społeczeństwa, okradanemu w biały dzień, niby w majestacie prawa. Zabija się tym samym samą ideę sejmowania jako staropolskiego miejsca ucierania wspólnych poglądów. Sejm i Senat w ochlokracji traktowany jest instrumentalnie, a ubezwłasnowolnieni dyscypliną partyjną „Posłowie” i „Senatorowie” odgrywają niby na poważnie w *theatrum* rolę Posłów i Senatorów, będąc ewidentnie marionetkami, którym ruchy nadają szefowie partii.

Zabita jest też idea niezależnego Prezydenta, jako reprezentanta Narodu pilnującego, jako ostatnia instancja w procesie legislacji interesów Narodu. Prezydent partyjny z opcji akurat rządzącej, to niszczenie pozycji konstytucyjnego Prezydenta, który staje się de facto partyjnym notariuszem.

Wracając do problemu OFE, tym razem Rząd, w sposób opisany wyżej, lekceważy prawa nabyte społeczeństwa, czyli lekceważy cywilizację śródziemnomorską w postaci prawa rzymskiego, szanującego prawa nabyte, o czym uczy się już dzieci pod hasłem: „kto daje i odbiera ten się w piekle poniewiera”. Dzieci uczy się, że nie wolno odbierać raz danej rzeczy; jest to niemoralne.





Jeśli chodzi o reformę OFE, to może ona dotyczyć wyłącznie nowych pracowników – członków OFE. Tych, bowiem prawa nabyte nie dotyczą.

Rząd reprezentując sukcesę władzy tzw. ciągłość władzy, próbuje tę zasadę (jako prawo kardynalne) w cywilizującym się państwie zmienić. Obecny Rząd mówi: „*my dajemy, ale my mamy prawo odebrać*”. **Problem w tym, że Rząd takiego prawa nie ma.** Rząd stosuje, więc pewien zabieg socjotechniczny w postaci sofizmu tzn. na nieprawości realizuje pseudoreformę, próbując przedstawić to działanie jako *lege artis*.

Próbuje się, więc obejść prawa nabyte wielu Polaków poprzez informację, że zabrane z OFE środki będą dalej wirtualnie tam zaksięgowane (pozostawione), a w przyszłości kolejne Rządy będą musiały te brakujące środki uzupełnić. Oczywiście Rząd żadnej łaski nie robi, bo wiadomym jest, że przyszłe Rządy muszą te brakujące środki uzupełnić, ale nie z powodu obecnej, pseudoreformy, ale z powodu nielegalności zabrania środków z OFE, za którymi idzie zabranie praw nabytych. Rząd zapewne wie, że przyszłe Rządy będą musiały uzupełnić ogołocone konta pracownicze również o utracone korzyści.

Jest w tym pewna makiaweliczna logika, bowiem Rząd wie, że nawet, gdy Trybunał Konstytucyjny uzna Ustawę za niekonstytucyjną, to zapewne już nie obecny, ale przyszłe Rządy będą się musiały martwić o naprawę tej sytuacji. Podrzuca się, więc konkurencji politycznej kukułcze jako lub gorący kartofel, – jak kto woli.

Niemoralność postępowania Rządu tłumu polega na ignorancji w sposób oczywisty praw nabytych z przerwaniem problemów i odpowiedzialności na przyszłe pokolenia i przyszłe Rządy.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest obecny ustrój ochlokracji. Tłum z definicji nie ma, bowiem moralności, a prawa naturalne i stanowione ostentacyjnie ignoruje.

Efekt ubocznym problemu OFE jest spadek zaufania przez świątłych Polaków do państwa i do prawa. Państwo, które narusza swoje zobowiązania, nie może cieszyć





się szacunkiem Obywateli. Prawo niestabilne, zmieniane koniunkturalnie, również nie może cieszyć się zaufaniem. Niknie, więc wysiłek tworzenia zaufania do państwa prawnego, bo nie ma zaufania ani do państwa ani do prawa. Rząd niszczy, więc propaństwowość Obywateli, a tym samym cofa cywilizacyjnie byt Narodu polskiego w sensie jego zorganizowania o wiele lat do tyłu. To niepowetowana strata.

Odnosi się wrażenie, że Premier Rządu twierdzi jak Ludwik XIV – król Francji: „państwo to ja”. Nic bardziej mylnego.

Wszyscy znamy powód skoku na indywidualne konta OFE. Wiemy (domyślamy się), że Rząd zachowuje się jak narkoman, któremu akurat brakło narkotyków. By je zdobyć jest w stanie zrobić wszystko, nawet rzeczy niegodziwe. Wiemy jednak, że kolejna dawka narkotyków dana narkomanowi czy pieniędzy danych nieodpowiedzialnemu Rządowi wręcz zaszkodzi, a nie pomoże. Najwyższy czas zacząć leczyć „narkomański” Rząd i odstawić go do „lecznicy” (w niebyt polityczny).

Czy inna formacja partyjna w ustroju ochłokracji coś zmieni? Może tak, a może nie, ze wskazaniem na: raczej nie. Wysoka kultura polityczna może poprawić złe prawo, a niska lub brak kultury politycznej jest w stanie zniweczyć najlepsze prawo. Problem tkwi, bowiem szczególnie w zachowaniu. Trudno jednak wymagać od tłumu przyzwoitego zachowania. Jest to sprzeczność sama w sobie.

Potrzebne są, więc fundamentalne zmiany ustrojowe, by przejść zmianę jakościową tzn. z ustroju ochłokracji do demokracji, a następnie do monarchii oświeconej, co jest zadaniem, na co najmniej 20-40 lat (nie bez przyczyny biblijny Mojżesz wędrował 40 lat po pustyni, by dojść do całej Ziemi Obiecanej, i by stworzyć tam nowe państwo już z inną, zmienioną mentalnością tj. z mentalności niewolniczej, na mentalność godnego obywatela; potrzebował, więc wymiany dwu pokoleń żyjących w międzyczasie w wolności, ale bez zajmowania się sprawami publicznymi, by nie przekazywać złych nawyków).

Należy najpierw mieć wizję zmian i krok po kroku je realizować. Rząd jakby wędrował historycznie nie do Ziemi Obiecanej, ale ku przepaści nie do przodu, ale do tyłu, nie wyciągając żadnych wniosków z doby ciemnoty saskiej XVIII wieku





zakończoną upadkiem Rzeczypospolitej. Wyraźnie obecny Rząd pcha Rzeczypospolitą do upadku. To nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości. W naszej historiografii jest wiele mądrych dzieł politycznych z propozycjami reform. Warto je przestudiować, szczególnie polecam: „Głos wolny wolność ubezpieczający” Stanisława Leszczyńskiego” wydany już w roku 1733.

By nie wyjść na krytykanta (nie mam żadnej przyjemności krytykować Rząd, chciałbym jedynie jak każdy rozsądny Polak, by rządy Rzeczypospolitej były we właściwych, odpowiedzialnych rękach tj. w rękach ludzi oświeconych, a nie nieodpowiedzialnego tłumu). Dlatego przedstawiam poniżej moje propozycje niezbędnych moim zdaniem zmian ustrojowych:

- ☞ Odejście od stricte rządów partyjnych na rzecz rządów bezpartyjnych.
- ☞ Sprofesjonalizowanie partii politycznych, poprzez ustawową definicję zawodu polityka; odejście od samozwańczych, amatorskich polityków; politykiem powinna być osoba z określonymi kwalifikacjami, wiedzą, winien być to zawód zaufania publicznego.
- ☞ Polityk może działać w partii politycznej (jak adwokat w kancelarii adwokackiej), może też być niezależny.
- ☞ Partia polityczna musi mieć swój minimalny kapitał założycielski zdeponowany na rachunku Skarbu państwa, jako zabezpieczenie działań członków danej partii.
- ☞ Wybory winny być wolne; głosowanie winno odbywać się na kandydata, a nie na partię polityczną.
- ☞ Należy wzmocnić pozycję Sejmików wojewódzkich.
- ☞ Do Parlamentu tj. Sejmu i Senatu winni startować profesjonalni politycy, tak partyjni jak niezależni, z zastrzeżeniem, że do Senatu mogą startować wyłącznie politycy niezależni (karencja 5 lat). Posłowie i Senatorowie muszą być materialnie niezależni w momencie startowania do wyborów (zadłużenie ponad miarę Posła czy Senatorsa powoduje jego klientelizm i skłonność do korupcji czy jurgieltnictwa).
- ☞ Prezydentem (królem) może zostać osoba bezpartyjna (karencja 5 lat), nie musi to być polityk, a powinien to być mąż stanu.
- ☞ Należy wprowadzić bezwzględną zasadę *incompatibilitas*, czyli nie łączenia stanowisk.





-
-
- ☞ Należy ściśle rozgraniczyć trójpodział władz.
 - ☞ Rząd musi być bezpartyjny tzn., jeśli Ministrem (Premierem) konstytucyjnym jest członek danej partii, automatycznie traci legitymację partyjną w momencie przyjęcia nominacji na stanowisko rządowe; od tego momentu nie podlega żadnej władzy partyjnej.
 - ☞ Pięciu kluczowych Ministrów: tj. Interesów Zagranicznych, Bezpieczeństwa Publicznego, Skarbu, Finansów, Obrony Narodowej współpracuje z Prezydentem (królem) na zasadzie kontrasygnat.
 - ☞ W pałacu prezydenckim (królewskim) stale rezyduje 5-10 przedstawicieli Senatu w półrocznej rotacji, by zapobiegać nadużyciom władzy prezydenckiej (królewskiej).
 - ☞ Trybunał Konstytucyjny powinien być zamieniony na Trybunał Konstytucyjny - Straż Praw i Obyczajów Politycznych; winien aktywnie uczestniczyć w procesach legislacji rozpatrując m.in. sprzeciwu poselskie i senatorskie oraz winien monitorować sposób wykonywania poszczególnych władz, piętnując niewłaściwe zachowania.
 - ☞ Winien być wprowadzony konstytucyjny zakaz koncentracji władzy w ramach rodziny (nepotyzm) i jednej partii lub innych związków lub stowarzyszeń, itp.
 - ☞ Winna być wprowadzona zasada obligatoryjności opozycyjności urzędów, np. jeśli rządzi dana koalicja partyjna to z mocy prawa szefami instytucji kontrolnych, typu NIK czy CBA, kierują reprezentanci opozycyjni; nominacje na te stanowiska udziela Prezydent (król).
 - ☞ Należy wprowadzić indeks praw kardynalnych, do których zmiany wymagana jest zgoda większości jak przy zmianie Konstytucji i z obowiązkiem przeprowadzenia narodowego referendum zatwierdzającego.
 - ☞ Należy wprowadzić instytucję sprzeciwu poselskiego i senatorskiego; obecne głosowanie przeciw danej ustawie nie wystarcza, bo nie wyraża racji głosującego przeciw. Taki sprzeciw powodowałby konieczność ad hoc reakcji Trybunału Konstytucyjnego - Straży Praw i Obyczajów Politycznych, by nie procedować dalej nad ustawami lub zapisami w tych ustawach, niezgodnymi z Konstytucją i by nie było sytuacji, że
-
-





dopiero po kilku latach okazuje się, że dana Ustawa lub dany zapis w Ustawie jest niekonstytucyjny.

- ☞ Każda Ustawa winna przechodzić między Parlamentem a Prezydentem (królem) poprzez Trybunał Konstytucyjny - Straż Praw i Obyczajów Politycznych z jego opinią, za wyjątkiem Ustaw dotyczących samego Trybunału i sądownictwa gdzie powinien być powoływany szczególnie Trybunał Narodowy do weryfikacji Ustawy.
- ☞ Należy wprowadzić do Konstytucji instytucję sprzeciwu (veta) obywatelskiego w postaci albo referendum abrogacyjnego (derogacyjnego, obrogacyjnego) albo wymaganej ilości podpisów Obywateli do uchylenia danej Ustawy w ogóle.
- ☞ Zakazana winna być jakakolwiek forma nacisku na Posła np. w postaci dyscypliny partyjnej itp.; przed głosowaniem winni się z niego wyłączać Posłowie z konfliktem interesów, to samo dotyczy Senatorów.
- ☞ Do zmiany Konstytucji winien być zwoływany Parlament Konstytucyjny, całkowicie bezpartyjny.
- ☞ Winien być powołany stały Sejm Elekcyjny – bezpartyjny, do wykonywania władzy elekcyjnej znajdującej się we wszystkich trzech władzach, by uniknąć zakusów Parlamentu ustawodawczego do wykonywania, przy okazji sprawowania władzy ustawodawczej, władzy elekcyjnej i by w sposób właściwy nominować sędziów bez ingerencji władzy wykonawczej czy ustawodawczej we władzę sądowniczą (obecnie sędziowie czy prokuratorzy praktycznie sami się mianują, co jest patologią polityczną).

Kończąc, nie dziwi postawa **Pawła Klimowicza** – Posła PO, który jak Reytan ongiś, sprzeciwił się Ustawie o OFE. Szkoda, że ten sprzeciw nie ma mocy prawnej, a tylko wymiar symboliczny. Wyrażam niniejszym szacunek dla Posła Pawła Klimowicza, który głosował zgodnie ze swoim sumieniem, a nie zgodnie z życzeniem szefa partii, Premiera. **Lepiej być prawym, niezależnym Posłem pracującym dla dobra Rzeczypospolitej niż marionetką poselską, pracującą dla realizacji partykularnych celów partyjnych.**

© kwiecień 2011r. Wojciech Edward Leszczyński – Fundacja „QUOMODO”





Możesz nas wesprzeć w budowaniu państwa prawa i praworządności.

Jeśli popierasz to co robimy i chcesz nas wesprzeć darowizną, możesz wpłacić dowolną kwotę na konto naszej fundacji

Nasze konto bankowe: PNB Paribas O/Poznań nr 81-1600 1084 0004 0501 7361 1001

Wydawnictwo
„WIENIAWA QUOMODO”
www.nuntius.wieniawa.quomodo.org.pl

ISBN 978-83-926157-0-5

wydanie cyfrowe PDF
AD MMXI

© 2011 Copyright: Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego
„QUOMODO”

